

1 ba  
46551

# PAN TADEUSZ.

PAEMÀT

Adama Mickiewicza

PIARALAZYŮ

Z POLSKAHO NA BIELARUSKI JAZYK

A. J.



КНИГА I

*Mr. 1723*  
*1719*

*N. 11346.*



LWOŮ.

U DRUKARNI LUDOWAJ POD UPR. ST. BAŁANO.  
1892.

*Handwritten text in the bottom right corner.*

Pracu helu afiaruja tłumacz ad szczyraho serca na pażytak, bratniamu bielaruskamu narodu, pomnia sławę Mickiewicza, skazan-nyja im u pradmowia do „Pana Tadeusza“:

„Ci kalib dašyŭ ja toj paciechi,  
„Štoŭ taja ksionka ablučala pad otuchi  
„I kab sialania jajo u tuki usiali,  
„Dy jak swajŭ piest todu mocna pakachali...“

Tłumacz.

## SŁAŦCÒ AD TŁUMACZA.

Wialiki nasz sławianski paët, Adam Mickiewicz, uradzony u Nawahrudku na Litoŭskaj-Rusi, Paläk z rodu, no mnohalubiaszczy ũsië sławianskije bratnije narody, miłujuszczy bolsz niŭ ũyccia ũłasna swoj rodny Litoŭski kraj i ũsich jahò mieszkancaŭ biaz ũsiakaj raznicy, wydaŭ u 1834 roku wierszam wiekapòmnuju powieść, pad zahlańjem „Pan Tadeusz“. U hetaj pòwieści Mickiewicz apisau wyhlad kraju, jahò daŭnija abycza i obraz ũyccia ũsich stanaŭ darahoha spalaczenstwa, a haraczaju chencju aŭtora była, kab taja ksionka jahò pranikla u chaty wiaskowyja i nauczyla sielän palubić celym sercam ajczystuju bylinu.

Polski naròd paznaŭ „Pana Tadeusza“ rańsz, bo taja powieść drukawana była mnoha raz. Druhije sławianskije i niesławianskije nawet narody, dziela wialikaj cany utworu Mickiewicza, piarala-zyli „Pana Tadeusza“ na swaje jazyki, no Biela-ruski bratni naròd Mickiewicza, katory byŭ jamu najbliŭszym k'sercu, nia mieŭ jaszczë ksionki wialikaho aŭtora u piarakladzia na swoj staradaŭny,

pakreŭny polskamu jazyk. Hod tamù da sarakà pròbawaŭ tłumaczyć „Pana Tadèusza“ na biełaruski jazyk zasłużony pisar biełaruski, minczùk Wincenty Marcinkiewicz, no taja praca jahò marna prapała, choć była u czaści drukawana nawet u Wilni; totoż na cześć biełaruskaj literatury, biełaruskaho narodu; na cześć rodnaj Mickiewicza Biełarusi piarałażyŭ ja „Pana Tadèusza“ mal dasłoŭna. Heta dasłoŭnaść piarakładu z tekstu pòlskaho, niech budzia dòwadam bractwa dwuch jazykòŭ i dwuch naròdaŭ, katorym Boh sam sudziŭ żyć sumiestna i pomiaż, razwiacca razam duchoŭna i materjalna, jak pry-stała ròdziczam adnòj wialikaj siamji sławianskaj.

Czytaja „Pana Tadèusza“, darahije Biełarusy, palubiciaż ũsim sercam swajù ròdnaju, zaniadbà-naju, światuju, biełaruskaju mowu, katoraja z prad-wieku nia tolka była wàszaju u siòlach, no jej używali sàmyje daŭniejszyje manarchi kraja i ich wialmoży. Wasz staradaŭny biełaruski jazyk musić wart czahòś, kali možna na jahò skłád piaratłumaczyć najcalniejszyje paetycznyje utwory wialikich pisàcialej. Praz umilawannia swajhò jazykà, umilujciaż i afiarawanaho Wam u biełaruskaj szacia „Pana Tadèusza“, u katoram żywiè ũsià byłina darahoha nam i Wam kraja. Kalib lubòŭ k'aŭsiamù ròdnamu razahreła sercy Biełarusaŭ, praz powieść, napisannuju gianialnym paetom dla swaich i ũsich pabratymcaŭ, to duszà jahò, pragnùszaja tak silna toj ũspulnaj zhody i lubwi, zasijałab szczasciam aź na tom lepszam swiecia, a nasza bratniaja dola zakra-sawałasiab toża tut u ziamielcy rodnaj, bo tolka toj, chto umieje lubić, wart u Boha ũsiàkaho dabrà.

Dla braku czasu i druhich pryczyn nia moh ja dać u piarakładia adrazu cèłaho „Pana Tadèusza“, tak i budu drukawàć czasciami. Ciapièr wychodzić paczatak, a Boh daść, budzia dalszy ciong pòwieści, pa miery jak zmohu spràwicca u hetaj rabocia. Pakùl szto braty Biełarusy pryjmicia choć tuju czastoczku dzieła k'sercu, z uwahaju hòdnaju imiani wialikaho pabratymczaho paeta.



## L

## Haspadarstwo.

## PAJAŚNIENIA RECZY PIERSZAJ KNIHI.

Sardecznaja słowa da darohoj Litwų. Pawarõt paniczã damõũ. Spatkannia jahõ z dziawicaj u pakoiku i z druloju krasũ haju pry abiednam stale. Wãznaja nauka Sãdzji ab hrecznašci. Uwahi Padkamoraho nad mođami. Paczatak sporki za sabãk: Kusoha i Sakała. Horkaja prymoũka Wõjskaho da myšliucaũ. Aposzni Wožny Sudawoha trybunaũ. Ūzhlãd polityczny na tahdaszniju Litwũ i Auropu.

Ksiondz Rabãk.

Litwã! majã Ajczyzna! ty zdarõju roũna;  
 Takwiela toj ciabiẽ acenić chto pażyŭszy poũna  
 Ciabiẽ utraciũ! Ciapiẽr krasũ twajũ ja lepiãj znaju  
 I apiszũ, bo ciażka pa tabiẽ skuczaju.  
 Najswientsza Panna! Szto baronisz Czenstachowy  
 [jasnaj,  
 Swięcisz u Wostraj Bramia ulãsnaj  
 I sciarãżesz Nawahrućak, starý nasz horãd żyły —  
 — Ty pomnisz jak ratawãła mianiẽ iz mahiły,  
 Toj czas, jak matulka sa slazinaj  
 Maliła ab apieku nadamnõj dziacinaj,  
 I ja z niẽmaczy paũstaũszy choć na slãbu nohu  
 Bieh da Twaich prystolaũ padziãkawać Bohu —  
 Takimże cudam nas pawierniasz u ziãmielku rodnu;  
 Pakulże przyjdzia toja szczašcia, daj achwõtũ hodnu  
 Czystym sercam uspaminãć: Lasnyja horki kraja,  
 Zialõnyja luhì hdzie Sini Nioman prapływaja,  
 Razlõhi rodnych niũ zbożam malawanych,

Zalõczanych pszanicaj, żytam pasrebranych;  
 Hdzie zõucieńka swirepka, hreczka jak snieh biela,  
 Hdzie z krasoju dziawoczaj dziãcialina sieła,  
 A ũsiõ u zialonych mieżach, jak u stużkach me-  
 ram —  
 Na nich siãdziać zredka, cicha ihruszy szpaleram.  
 Siarõd takich niũ, nad biẽraham ruczaju,  
 Na pryhorku niawialikam, u biarõzawam haju  
 Stajãũ kõliš na padmurku szlachocki dwor drañniãny.  
 Swiacilisia z dalõk šcieny pabialãny  
 Tym bolsz, pryciomna zialanawym kõlary tapoli,  
 Zakrywãũszych u wosiañ kalì wieciar u poli.  
 Dom miaszkalny nia wialiki, no ũ niom ũsiõ pryhoża.  
 Prastõrnaja stadõła, pryniẽj stahi try zboża.  
 Bo pad strachũ nia zmiãšcišsia hadawý ũzatak —  
 Znać akõlica bahata i rodzić nãddatak.  
 Widnaż toja i z liczby kop, uzdõũż i papiarõk  
 Swiaciaszczych, jak zorki, na łania; widna z liczby  
 [soch  
 Aruszczych uczešnia dwõrskija musić papary,  
 Czarnaziõmnyja pałosy i pahnoi stary,  
 Upraũny tak jak u aharodzja hradki:  
 Peũniaż u dwarẽ dastatak i paradki:  
 Bacz i brama staic našciaż, zdajecca hałosić  
 Szto hašcinna, padarõžnych u hašcinu prošic.  
 Ulãšniaż dwukonnaj brykaj panicz u darõžnam streci  
 Ujechaũ i akrużyšszy dziãdziniã zwiarnũũ pad pakõi.  
 Wysiaũ z pawozu, a koni pakinuty samy  
 Paszli zwolna szczypãć trawũ z pad bramy.  
 U dwarẽ pusta: bo dzwiery ad ganku zamknuty

Na klamki, i jòny kalkami zatknùty.  
 Padarožny nia bieħ na falwarak słuħ pytać,  
 No sam adczyniù dom — żadaù jahò witać.  
 Daùnò domu nia baczyù, bo u dalokam miešcia  
 Uczyùsia, i kancà naùk daždaùsia nareszcia.  
 Ubièħ i wokam chciwym na ścienach daùniejszych  
 Razhladaja czuła — basz druhòù milejszych.  
 Toj sam usiudy sprat, ty самы abiccia  
 Z katorymi lubiù hulàć ad pawiccia;  
 Tolka jak by mieùszy, prašciejszy niź kòliś hladzieli.  
 I tyjaż самы partrety na ścienach wisieli.  
 Tut Kašcieszka u czamarcy krakoùskaj, pad-  
   [niaùszy woczy u nieba,  
 Dzierżyć miecz u dwóch rukàch, jak da bitwy treba,  
 Dalaj u polskaj szacia  
 Siadzic Rejtàn, żałosny pa ajczyzny stracia,  
 Ő ruccè jahò noź zwièrniany da łona,  
 A pieràd nim mudry knihi: Fèdana, Katona.  
 Dalaj Jasiński, dziaciùk piekny choć nasupny,  
 Pryniòm Karsàk tawarysz jahò niaadstupny.  
 Paznaù nawet stary zagàr kurantowy,  
 Stajaczy u draùnianaj szafia kalà alkòwy,  
 I z ràdašcju dziaciaczaj tòrhnuù za sznuroczak,  
 Sztob znajomy Dambraùskaho paczùć mazuro-  
   [czak...  
 Biehaù pa celam domia, pakoju szukàù,  
 U katoram bÿùszy dziciam dòùhi czas miaszkàù.  
 Uszòù i papiaciùsia zirnuùszy z zdiùlenniam na  
   [ścien prymiety.  
 Byłažby heta miaszkannia kabiety?  
 Chtożby tut żyù? dziadźka precia nia żanaty,  
 A ciotka wybyła daùnò u horad iz chaty.

Hetaž nia achmistryni pakòj, kali fartapjàn —  
 Na niem not i ksionżak lażyć cały stan  
 Niby biazładna, adnak woku mila!  
 Nia stàraja music ruczka ušio tut palažyla.  
 Tuż i sukienka biela, swieža z kalkà zniata  
 I da ubrannia, na kresła parenczu razpiata.  
 A na woknach wazony z pachuczymi ziolki:  
 Gieranium, laùkonja, astry i fijołki.  
 Padarožny staù pad woknam, baczyć nowa dziwa:  
 U sadzia, na kraì hdzie rasła krapiwà  
 Ciapièr kwietny aharodczyk, sieżkami abniaty,  
 Poùny bukietaù, trawy angielskaj i miaty.  
 Płatoczak mały, draùniany, u daseni zbity,  
 Stùzkami stakrotak sijaja pawity;  
 Widàć była i hradka swieža paliwana;  
 Tuż stajała poùna kònaùka blaszana,  
 No hdzież sàma aharodniczka wiortka?  
 Peùnia wyszła, bo jaszczè kalýszecca chwortka  
 Parùszana ot tolka, a blizka jej widàć sled hołaj  
   [nożki —  
 — Music była biaz czarawika i panczoszki —  
 Na piaskù drobnam, suchòm, bielym na ksztalt  
   [śnièhu:  
 Sled wyrazny choć lohki, uzhadna szto u biehu  
 Chutkam astawiła jahò málaja nożka  
 Asoby datykaùszaj ziamli tak wiela trozka.  
 Padarožny dumaù doùha u akòncy stòja,  
 Pawiewam pachucznych kwietàù hrudzi swajè poja:  
 Haławù sklaniù nizka aż k'fijołkam doli.  
 Hnaù cikaswym wzrokam pa sieżkach dawoli  
 Aż znoù jahò woczy na śladòczkach stali,  
 I myśliù: czyjèb' byli, ad kahò paùstali.

Prypadkam zirnũũ wyžaj i tuž na parkania  
 Stajala dziawica — biela jej ubrannia  
 Stãtnuju pastãc tolka aź da pieršci kryja,  
 Adslõniany ramiõny, labiadzina szyja.  
 U takõm Litwinka byc tolka zwykla rana,  
 Nikoli praz mužczyn hetak nia widana,  
 I choç šwiedka nia miela, adnak nie na praszki  
 Zlažyla ruczki na hrudzi dzieła apranaszki...  
 Wolas u pukli nia razwity, no skrũczany u wu-  
 I schawany u biely, jak struczki czapiõlki [ziõlki  
 Dziũna krasiũ haloũku, bo ad sonca blasku  
 Šwiaciũsia jak karonã na swiatyõch abrazku.  
 Nia byla widna twary — adwiarnuũszyš u pola  
 Szukała kahõš wokam, daloko, na dola;  
 Zhlẽdziala, zašmiajalaš, klišnuła ũ dałoni,  
 Jak biely ptak ũzlacielã z parkanu na bioni  
 I pamczala sadam praz plõciki, kwiety  
 I pa doscy apiortaj ab scianũ hdzie pakõj hety,  
 Nim panicz pašciarõh, ubiehla praz wokna, jãsnaja  
 biaz konca,  
 Nahla, cicha i lohka jak swietlašc miasionca.  
 Zanuciũszy piẽšniã chapila sukienku, z niej prad  
 [lustram stala;  
 U tym ubãczyła chłopcã, zbledla, suknia jej z ruk  
 Twar padarõžnaho zrabilasia rumiana, [upała.  
 Basz woblak, kali z braskam sustreniacca rana;  
 Saromny maładzik zmružyũ i pryslaniũ woczỹ,  
 Chacieu kaziãc, piaraprašic, no tolka paklanicca  
 naszlõš mocy  
 I pawiernũũ, a dziawica zahałasila u ton  
 Niby dziciã stracham abniata praz son.  
 Spužaũsia i padarõžny, zirnũũ i jej użõ nia byla,

Wyszaũ zmiãszany paczuũszy jak jamũ mocna serca  
 [biła,  
 I sam nia wiewaũ czy spatkannia toja warta šmiechu,  
 Czy pryniesla jamũ stỹd, czy paciechu.  
 Tymczasam na falwarku ũrãz zamieciũ ktošci  
 Szto pad ganak zajechaũ nieki z nowyõch hošci.  
 Zaraz uziata koni u stajniũ i dawoli dana  
 Abroku i siena, jak šlusznia u pana,  
 Bo sudzja pan, nikoli, wedlug nowaj mody,  
 Nia wialẽũ adsyliãc koni žydam da gaspody.  
 Šluhi witaã nia wyszli no nia dumaj ucala  
 Kab u domia sudzij šluzyli niadbala;  
 Šluhi czakajuã pakũl pan Wojski prybiarecca harna,  
 Jon hatowiũ dla biasiedy ũsiõ haspadarna,  
 Zastupaja miesta pana u jahõ niabytnõsci,  
 Wõskaha recz sustrakaãc i zabaũlac hošci —  
 Daloki jon swajak i pryjacial domu.  
 Zhledzia hošcia sunuũ na falwarak pakryjomu,  
 Nia moh že spatkaãc u tkackam pudarmania.  
 Nadzieũ zatỹm chutzẽj swiatoczna ubrannia,  
 Pryhatõũlana uczešnia, bo wiewdama byla.  
 Szto k'wiczery hašciẽj prybudzia siã.  
 Pan Wojski z dalõk paznaũszy aź ruki razniãũ  
 I u hołas padarõžnaho šciskãũ i calawaũ.  
 Zaczali siã skory, miaszany rozmowy,  
 Let mnoha zmiãciã siã usiẽ tyja slowy  
 Karotki, zblũtany u pasmy wiešci, pytanuia,  
 Rãdašci, uzdochaũ i nõwaha witannia.  
 A jak pan Wojski zdawõliũsia župic,  
 To na kancỹ uždumaũ dziejki dnia abjašnic.  
 Dobra moj Tadeusz, (bo tak nazywana  
 Dziaciukã, jak Kašciuszku pana,



Na pámiatku szto u wajnú jahò radziüsia),  
 Dobra moj Tadeusz szto nam nahadziüsia  
 Da domu, kali majam panienak wiela.  
 Dziadzka chocza sprawić tabiè wiasiella;  
 Josć z czahò wybirić; u nas tawarystwa liczna  
 Praz dzion kolki, bo idziè sprawa hraniczna,  
 Kaby kończyć daüni z panam grafam spor  
 I pan graf maje zaütra sam prybyć u dwor.  
 Padkamory už pryjechaü z daczkami, z žanóju,  
 Maładziòž paszlä u les bawicca stralbòju,  
 A staryja i kabiety žniwa ahladajuć  
 Pad lesam i tam peünia na maładziòž czakajuć,  
 Pojdziam kali choczasz i spatkajam samy  
 Dziadzku, padkamorstwa i szanoüny damy.

Pan Wojski z Tadèuszam paszli pad les darohaj,  
 I jescza nia zdawòliüszyš hamanili mnoha.  
 Sonca dabiahaja aposznich kresaü nieba  
 Swiacila mieñsz, no szýraj, jak pad wieczar treba —  
 Bahrowa niby twar gaspadarà,  
 Katòramu pa pracy adpaczàć parà.  
 Užò pa nad boram spusciüsia kruh łuczysty,  
 Wiarszczeki dreü pałajuć, halajkò i listy  
 I üsiò jak zlita razam, a bor adnak ciamnieja na  
 [kształt gmachu,  
 Choć sonca nad nim czyrwona, basz pažàr na dachu.  
 Ureszcia zapala u hlyb i blisnuüszy tak wiela praz  
 [wieccia,  
 Niby praz akianic szpary, pahasła na świecia.  
 I ünèt siarpý zwiniászczyja hramadna u poli,  
 I hrabli sòwany pa łuhòch dawoli  
 Scichli i stali; takì zwyczaj u Sudžij pana;

U jahò pracawać pa zàchadzia zakazana.  
 „Haspadàr swieta wiedaü jak doüha dzieła rabić  
 [treba;  
 „Sonca, jahò rabotnik, kali sojdzia z nieba,  
 „Czas i ròlniku ici damòü z pola“.  
 15 Jak zwyk kazać pan Sudžjà, a jahò wola  
 Patsciwamu akanomu bylä swieta,  
 To tož choć na wazy zboža nakładàć zaczata,  
 Adnak jeduć nia poüny sabiè da stadoły,  
 I wòlikam uciecha szto lahczej kòciacca koły.

Ułaśniaž z lesu waròczalaš, wièsiala u paradku  
 Tawarystwa ceła; małyja dzieci na paczatu  
 Z dazorcam, patòm szoü Sudžjà z Padkamarynaj,  
 Podla ich Padkamory sa swojèj radzinaj;  
 Panny tuž za starszymi, a za nimi z boku  
 Maładziòž abyczajna, moža na poü kroku,  
 Tak uczyć hrecznašć): 'da paradku nichtò nia pry-  
 [muszàü,  
 Nichtò mužczyn i dam nia ustaülàü,  
 A každý mima woli paradku dziaržaüsia,  
 Bo sudžjà u domu z starym abyczajam znaüsia  
 I nikoli nia pazwoliü chybić u czomś dla wieku,  
 Dla ròzumu, uradzennia z ũladzaj czaławieku.  
 Tym tołkam, kazaü jon, siamjì, narody słynuć,  
 Z jahò upadkam siamjì i narody hinuć...  
 Prywykali k'tamù ładu słuhi damawyja  
 I pryjezdny hošć i kreüny i ludzi druhija.  
 Jak tołka pabywali u sudžij wiela mała —  
 — U jahò tym zwyczajam üsiò padychala.

Karòtkaja była sudzij z bratàniczam witannia;  
 Daũ jamũ paważna ruku dla pacaławannia,  
 I ũ skroń pacaławaũszy miła prawitaũsia;  
 A choć praz ũzglònd na hości nia mnoha pytaũsia,  
 Widàć za była sa sloz, katòryja wylotam kantusza  
 Abciòr skora, jak lubiũ pana Tadeusza.

Uslèd za haspadaròm ũsiò sa żniwa i boru  
 I z luk i z paszy waròczalaš razam da dwòru.  
 Tut czaradà awièc beczyć, precca na ulicy  
 I uznosić chmaru pyłu; dalaj tyrolskija cialicy  
 Z masi-nżnymi dzwànkami wòlnieńka idùc;  
 Tam z łuhu pa pakosia mezać koni i rżuc,  
 ũsiò biazyc k'studni, katoraj żurawièl wilaja,  
 Raz-ũ-raz skrypić i u karyta wadũ naliwaja.  
 Sudžjà choć zbardawany, choć pasiaròd hości,  
 Nia zabyũsia haspadarskaj swajèj pawinności,  
 Pabrèũ k'studni, bo najlèpsz z wièczora, maspania,  
 Paznièc haspadarũ u jakòm abora stania;  
 Dazoru tahò sudžjà słuham nikoli nia paruczaja —  
 Prykazku szto „panska woka kanià tuczyć  
 [dobra znaja.

Wojski z Wożnym Pratazym, u sieni sa świècz-  
 [kami stajali

I zdałosia jakby to sabiè nieszta prymaũlali,  
 Bo u niabytnaš Wòjskaha Wożny pakryjomu  
 Skazaũ stały z wiaczeraj pawynosić z domu  
 I pastawić ich skora pasiaròd zamczyska,  
 Katòraha ruiny widnieliš pad lesam blizka.  
 Czamũz tyja piaranòsiny? Pan Wojski krzywiũsia.  
 Piarapraszaũ sudžjũ, a sudžjà dziwiũsia;

No stàlasia užò: pozna i trudna paradzić,  
 Zawòlaj hašcièj piarapraszić, u pustku ich prawa-  
 Wożny daròhaj ciongla tłumaczyũ [dziè.  
 Dla czoha panski rasparadak piarainaczyũ.  
 U dwarè, basz, żàdnaja izbà nia maja toj wialkości  
 Kab mahlà pamiašcić stolka hodnych hości;  
 U zamku sień wialika i sklapiennia cèla,  
 A choć rysa u adnòj ścianiè, adnak z nieju śmieła;  
 Wokny, praũda, pabity, no ũ letku biaz szkody,  
 Blizki że sklep służyć słuham dla wyhody.  
 Tak kàzuczy Wojski marhaũ na Sudžjũ i widièc  
 [była z miny,  
 Szto mièũ i taũ innyja, waźnièjszyja pryczyny.

Na dzwie tysiacy krokaũ zamak stajaũ za domam,  
 Akazały budowaj, paważny ahromam,  
 Dziadziectwa starażytnaj radziny Hareszkaũ;  
 Dziedzicz zhinuũ byũ u czasia krajowych zamie-  
 [szkaũ,  
 Majontki ũsiè zniszczony sakwèstrami uradu,  
 Usialàkimi sudami, apièkaj biaz ładũ  
 Piaraszli u czastcy na dalokich kreũnych pa kudzieli.  
 A resztu wiaryciali razdzialić zachaciel.  
 Zamku żadan nia uziàũ, bo u szlachockam stania  
 Trudna była koszt panosić na jahò utrymannia.  
 No Hraf, susièd blizki, daloki Hareszkaũ swajàk,  
 Panicz bahaty, jak wyszaũ tolka z apièki, tak  
 Pryjèchaũszy z wajažu upadabaũ tyja mury,  
 Zatym, szto budta janũ hatyckaj architektury.  
 Choć Sudžjà dakumantami staraũsia prakanàc,  
 Szto architektam byũ majstar z Wilni i nia Nie-  
 [miac znać.



Dość-za Hraf żadaŭ zamku, a i u Sudźji samoha  
 Radziłasia tajaż cheńć nia wiedać dla czoha.  
 Paczali pracëss u ziemstwa, patòm u sudzia ha-  
 [loŭnym,  
 U sanacia, znoŭ u ziemstwa, u uradzia huberskam  
 [da dzieła stasoŭnym;  
 Ureszcia pośla wialikich kosztaŭ i ukazaŭ licznych,  
 Sprawa wiarnułasiasia znoŭ da sudòŭ hranicznych.

Słusznia kazaŭ Wojski, szto u sieni zamczyska  
 Zmieściacca sudawyja, da hości z dalòk i z blizka;  
 Sien wialika jak rafaktar,\*) z wysokim sklapiënniam  
 Na filarach, padłoha sążana kamiënniami;  
 Scienny, praŭda, biaz prykràs, ala mur wieś haran;  
 Tarczali kruhòm rohi jalëniaŭ i saran  
 Z nadpisam, hdzie i kalì ũsië janŭ pabity;  
 Tuż myśliucaŭ harbŭ na kamiënniach ryty,  
 I kaźny wypisany stajaŭ pa imienni;  
 Herb Hareszkaŭ Pa ũkozic swiaciŭ u sklapiënni.

Uwyszli hości paradkam i pastali kołam;  
 Padkamory najwyzsza braŭ miesca za stołam;  
 Jamù z wieku i starszenstwa należyć zaszczyt toj;  
 Iduczy klàniausia damam, starcam i družynia  
 [maładòj.  
 Pryniom staŭ ksiondz kwastar, Sudźja tuż pry  
 Toj skaziŭ karotki pàciar pa lacinia; [Barnardynia.  
 Mużczynam pòdana harelka; tahdŭ ũsië pasieli,  
 I chaładnik litoŭski maŭcza żwawa jeli.

\*) Rafaktaròm zawuë wialikuju izbù pa klàsztarach, hdzie zakonniki schodziacca jeści.

Pan Tadeusz maładzik, ala prawam hościa  
 Wysoka sieŭ pry damach obak Jagamościa;  
 Mieźdu nim i dziadźkaj adnò pazastała  
 Pustoja miesca, jak budta kohaś nadżydała.  
 Dziadźka czasta na toja miesca, to na dzwiery pa-  
 [hladaŭ,  
 I jak-by czyjohaś prŭjścia byŭ peŭny i czakaŭ.  
 I Tadeusz za dziadźkam wzrok wadziŭ k'dzwieràm,  
 Szto raz na miescy pustòm woczy paŭwiŭ sam.  
 Dziŭna recz! Kruhòm twary dziawic takich,  
 Szto moh-by i karalewicz biaz stŭda zahlëdziacca na  
 Kaźna uradzona zacna, maładaja, ładna, [nich;  
 A Tadeusz tam zŭrkaje hdzie nia sieła żadna.  
 Toja miesca jość zahadka, — maładziòż ich żadaje:  
 Tadeusz raztargniony prawia słoŭ nia znaja,  
 Ledwia sztości pramowiŭ da padkamaranki,  
 Nia zmianiaja jej talerak, nia leja u szklanki  
 I panienak nia bawić praz hreczny rozmowy,  
 Z katorych-by paznana szto panicz miastowy.  
 Ciahnie jahò tak wiela, nencić adnò miesta toje,  
 Jon napoŭniŭ jajo myślaj, zatŭm nia pustoje.  
 Pa niom biehalì jahò dahadki biaz miery,  
 Jak pośla daźdzu żabki u łuhawòj kwatery;  
 U myślach jahò adnà kruluja pastàć, basz u pahodu  
 Lalieja aziorna, skroń biełu padniaŭsza nad wodu.  
 Prypòmniłàs Tadeuszu: ũszescja da kamnaty  
 Paròżnaj jak toja siadzennia; cikasannia praz kwiaty  
 Jak praz hòławy sasiedak; razhladannia u wokny  
 [sadbù,  
 Jak ciapiër u dzwiery sieni. Szukaŭ jon znoŭ śladkŭ  
 Pàmiatki paŭstałaj pa toj pieknaj nożcy,

Katòraja hlybiej u myśli sieła czym u piaskù na  
[darożcy.  
I nia śmieù padniac waczèj u horu, bo byù peùny,  
Szto ubaczyć na filary jej prybòr pawieùny,  
Wolas skrùczany, u bièlyja struczki paabwiany,  
I na hrudziach atkrytych ruczki skrzyżawany.

Dana treciu patrawu. Aż Padkamory pan  
Uliüşy kaplu winà u szklanku panny Roży sam,  
A małodziej prysunuüşy z talerkej ahuroczki  
Kaža: „Muszu ja wam służyć majè panny doczki,  
„Choć starý i nia zhrabny“. Pamahlà musić prymoùka,  
Bo toj sioj z maładzioży ustaüşy paszòù służyć  
[pannam loùka.

Sudzjà z boku kinuù wokam na Tadeusza,  
I papràwiüşy trocha wylotaù kantusza,  
Naliù winà i skazaù: „Dziś zwyczaj paùstaù nowy,  
„Szto maładziòż uczycca u stalicu addawac hatowy,  
„I nia sporym: moza syny naszymy i ùniki  
„Majuć ad starszych bolsz ksianżkowaj nauki;  
„No ot szto ja baczu ciongla pa raznym prymietam  
„Nia uczać maładziòż u szkołach żyć z ludzmi,

[sa świetam;  
„Daùnièj na dwor panski jechaù maładzik nia dla  
[wychody;  
„Ja sam let dziesiac byù dworskim pana Wajawody,  
„Wojca Padkamòraha, biaz zmiany —  
(Kàzuczy toja scisnuù Padkamòraha za kaleny);  
Jon mianiè da paslùh publicznych radaj uczyù,  
I pakul nia staù ja czałowiekam z apieki nia puściù.  
Ab niom pamiać darahuju chawac ja wieczna muszu,  
I szto dzień malusia Bohu za dabradzieja duszu.

I jèzali na jahò dwarè nia moh skarystać  
„Jak druhija, za to wiarnuüşyś paczàù ziamlù arac,  
„A tyja, bolsz warty łaski Wajawody,  
„Dasłużyłisia znàtnaści za ùsiè pracy hòdy;  
„Ja prynamś maju karyśc hetu, szto u majòm domu  
„Nikoli z naròk nia chybiù nikomu  
„Hrecznaścju i cześcju, i mahù skazac,  
„Szto nauki hrecznaści nia łatwa szukać.  
„Nia łatwa, bo nia u tom recz kab nahami mnoza  
„Brykac zruczna, sa smiecham witac choć koba:  
„Takaja hrecznaśc modna, baczycca kupiecka,  
„No nia nasza szlachocka i nia starašwiecka.  
„Hrecznaśc usim nalezyć i kàžnamu inna:  
„Uszak nia biaz hrècznaści i lubòù dziacinna,  
„I ùzglònd muza k'žaniè, ludziam dla aceny,  
„I pana dla sluh swaich — nia jest biaz admieny.  
„Trebna mnoha uczycca kab nia zbludzić  
„I nikomu naleznaj cześci nia zabyc.  
„Uczyłisiaż i staryja: Panòù hùtarki wodlùh zwyczaj  
„Kasàlisia historyi ròdnaha kraju,  
„A piarad szlachtaj župilasja ab dziejkach damo-  
[wych i pawietn;  
„Tym spòsabam bratu szlachcicu dawana prymietn,  
„Szto ùsiè ab niom znajuć i nia wazac mała,  
„Tak i szlachcic swoj abyczaj dziarzaù daskanala.  
„Dziś nia pytaj czałowieka: jaki? chto jahò rodzić?  
„Z kim żyù? szto rabiù? kàžny ùsiudy uchodzić.  
„Byla nia szpieg kazonny, nia nandzar biaz kalosy,  
„Jak toj manarch Waspaziàn nia niuchaù woš hrosy  
„I nia chacièù wiedac adkul janý, z jakoha kraja:  
„Tak ciapièr nia chozuc znać czałowieka z rola.  
[abyczaj!

„Dość szto ważny i stempal na niom charoszy,  
 „Dyk szanując pryjãcialoũ jak żydỳ hroszy.

Toja skazaũszy Sudzjà, zirnũũ na haściej z paradku,  
 Bo choć u haworcy jahò nia brakla tolku i statku,  
 Adnak że wiedaũ, szto niaciarpliwa maładziòž ta-  
 [raźniejsza,

I jajò nudzić rozmowa choć najrazumniejsza.  
 Ala ũsiè slũchali u milczenni hlybokam;  
 „Sudzjà jak-by ràdziũsia Padkamòraha wokam,  
 A toj pachwalał reczy nia piararywaũ  
 I tak wiela kiwanniam haławỳ patolu dawaũ.  
 Sudzjà zmoũk, a Padkamory jamũ kiũ da kiũ,  
 Tahdỳ Sudzjà jahò puhàr i swoj kialich naliũ  
 I dalsz kazàc staũ: „Hrecznaść recz ucala nia mała;  
 „Kali czalawièk ũczycca szanawàc jak przystała  
 „Druhich wiek, cnoty, abyczaj, uradzennia,  
 „To i swajò razam paznajè znaczennia.  
 „Ŭszak na szalach kab ũlasny cienzar paznàc,  
 „Treba na praciũnu wahũ kahòs druhoha uziàc  
 „No panowia, warta taja hrecznaść uwahi asobnaj,  
 „Katòruju maładziòž pawinna miec dla płoci zdobnaj,  
 „Zwłaszcza kali ważnaść domu, fartuny prymiety,  
 „Razjaśniając krasũ rodu jakojści kabiety.  
 „Adtũl daroha łaski i ũsiè swiazi tyja,  
 „Katòrymi slyli rody — tak dũmali staryje.  
 „Zatym“.... Tut Sudzjà najwãżniejsza kazàc byũ ha-  
 I kinũũ na Tadèusza wzrok mocna surowy. [towy  
 Až z niaczajku bac u tabakierku załatuju Padkamory  
 I kaza: „Moj Sudzjà, daũnièj byla szmat horaj!  
 „Nia wièdaju czy moda zmianila i nas starych nia  
 mnoha,

„Czy maładziòž lepsza, ale baczu szto ciapièr  
 [mieńsz złoha.  
 „Ach ja pomniu tyja czasy, kali da Ajczyzny  
 „Pierszy raz zawitala moda francuzczyzny!  
 „Jak raptam maładyja panicyki z czużych krajaũ  
 „Najèchali da nas hurmam horsz Tatàr Nahajaũ,  
 „Wyśmiawaja swajhò Boha, wiery prakanannia,  
 „Abyczai, zakony, stàraja ubrannia.  
 „Źalosna byla baczyć wyzoũklych małakasosaũ  
 „Hawaryũszych praz nos, a czasta biaz nosaũ....  
 „Zaapatronych u braszurki i razny hazety.  
 „Hłasiàszczyja nowu wieru, prawa, tualety.  
 „I miełàž taja czaradà u hòławy szyroki propusk.  
 „Bo kali Boh karàc zachocza taki Jahò dopusk:  
 „Adbiarè piersz na piersz rozum u abywateli.  
 „I tak, mudrèjszyja chwircykam preczyć nia pa-  
 „I spuzaũsia jak dżumy byũ cely naròd, [śmieli.  
 „Czuja sam u nutry chwarozy zaròd.  
 „Kryczana na madnisiaũ, a brana z nich pryklad:  
 „Zmianiana wieru, mowu, zakan i ubrannia skład.  
 „Była praũdziwa maskarada. zapustna swajawola,  
 „A poła mieũ pryjci skora post wialiki — niawola!

„Pomniu, choć mały ja byũ tahdy na swiecia,  
 „Jak da majhò bački u Aszmianskam pawiecia  
 „Pryjechaũ pan Padczaszyc u francuzkam woza.  
 „Pierszy czalawièk u Litwiè żyũszy na francuzkaj  
 „Bièhali ũsiè za nim jak by za rarozam, [nozã.  
 „Zazdròscili tamũ domu kali piarad jahò paroham  
 „Stànula Padczaszyc dwukonna dryndulka,  
 „Katora pa francuzku zwàłasia karjulka;

„Zamiast lókajaũ dzwie sabaczki u pudla siadzieli,  
 „A na kozłach jak doszka chudy Niemiec na cieli.  
 „Nohi mieũ jon doũhi, cieũki, jak ad chmielu tyki,  
 „U pańczochach, sa srebrnymi klamrami czarawiki,  
 „Paruka z kasoju zawiazanaj u miechu.  
 „Staryja na toj pajãzd parskali ad śmiechu,  
 „A mużyki chryścilisia kãzuczy, szto pa swiecia  
 „Jezdzić niemiecki djabał u niemieckaj karecia.  
 „Sam Pãdczaszyc jaki byũ doũhab' nam pisãć,  
 „Dość że móżnaby jahò da papuhi i małpy pryraũniãć.  
 „U wialikaj parucey, katoruju załatym runam  
 „Jon lubiũ zwać, a my kaũtunam.  
 „Tahdy kali chto i mieũ czuccia, szto polskaja  
 [ubrannia  
 „Piakniejsza czym czużòj mody małpawannia,  
 „To maũczãũ, bo maładziòż zapamiantala,  
 „Ab szkodzia kultury i zdradzia prahresu kryczala;  
 „Ot jakaja uladza tahdãszniaho bludu stala!

„Byũ toj Pãdczaszyc smiela zahadãũ  
 „Szto nas piarainãczywać, cywilizawać staũ,  
 „Szto niekija Francuzy chitryja, wymoũny  
 „Zrabili wynalezak, szto ũsiè ludzi roũny.  
 „Choć ab tom daũnò piza u Bożam zakonia  
 „I kaźny ksiondz toja sama prawić na ambonia.  
 „Nauka daũnò bylã, iszlò ab wypaũniennia!  
 „No tahdy panawala takaja zaślapiennia,  
 „Szto nichto nia wieryũ reczam najstarejszym  
 [u swiecia.  
 „Kali ich nia węczytaũ u francuzkaj hazecia.  
 „Pãdczaszyc mima ròũnaści uziãũ tytuł Markiża:  
 — Wièdama, szto tytuły prychoziać z Paryża

„A pad toj czas tam u modzia byũ tytuł Markiża.  
 „No kali pustaja moda zmianilasia z hadami,  
 „Tojza Markiż Damakrataj staũsia mieźdu nami,  
 „Ureszcia z admienaj mody pad Napaljonam  
 „Damakrata pryjechaũ z Paryża Baronam,  
 „I kalib żyũ daũžej, biaz uwahi aa stratu  
 „Piarachryściũsiab' znoũ z Barona na Damakratu,  
 „Bo Paryż mianiaja ciongla, bylob tolka moĩna,  
 „A szto zmyślić Francuz Palakũ to hodna...

„Chwalaż Bohu, szto ciapièr maładzieży  
 „Kali i pilna za hranicu, tak nia dla adzieży,  
 „Nia zatým kab szukać zãkanaũ u drukarskich  
 [kramarniach,  
 „Albo uczycca wymowy u paryzkich kawiarniach;  
 „Bo ciapièr Napaljon muž mudry i szparki  
 „Nia daje szukać mody, biasiedy la czarki.  
 „Ciapièr hrymić zbroja, a nam starym sercy rastuć,  
 „Szto ab Palakach na świecia u hołas huduć.  
 „Budzia Reczpaspòlita, kali sława taja —  
 „Zaũždy z laũraũ jajè dzierawa wołnaś wyrastaja.  
 „Tolka žal, szto nam ach! tak ciãhnucca lety  
 „U biazczynnaści! a ad nas tak daloka pryjãciali  
 „Tak doũha ždać! nawet ciazka na nawinu, [hety!  
 „Ojcza Rabak (ciszej skazaũ Barnardynu)  
 „Ja czuũ, szto z za Niomna ty mieũ wiadomaść:  
 „Moża wièdajesz sztoś ab naszym wojsku Jagomaść?  
 „Niczoha, nic“, atkãzywaja Rabak abajentna.  
 (Widãć byla, szto slũchaũ rozmowy nia chentna):  
 „Mianiè palityka nudzić; a jezali z Warszawy  
 „Maju list, tak ab nasz klasztorny sprawy,

„Barnadyński, tak sztoż ab tom pry wiaczery kazác;  
 „Usiò tut swieckija i nia cikawaść im ab hetam  
 znać.“

Tak kàzuczy hlanuń zyzam, hdzie siaròd biasiad-  
 Siadzièù hość Maskùl, kapitan Rykòù; [nikòù  
 Jon byù stary wajaka, stajaù u bliskaj wioscy na  
 [kwatery,

Tak Pan Sudzjà praz hrecznaść paprasiù jahò  
 [k'wiazery.

Rykòù jeù smaczna u razhawory nia ùdawaùsia,  
 No paczuùszy Warszawu, padniaù hòlawu i tak  
 [azwaùsia:

„Pan Padkamory! Oj Wy! Pan zaùždy cikawy  
 „Ab Banaparta, zaùždy Wam tam da Warszawy!  
 „He Ajczyjna! Ja nia szpieg, a pa polsku znaju,  
 „Ajczyzna! ja u tom czutki, dobra panimaju!  
 „Wy Palaki, ja Ruski, ciapièr siabiè nia bjom,  
 „Bo ścichàmierja, to razam jadòm i pjom.  
 „Czasta na awanpostach u nas z Francuzam byli

[rada,  
 „Pjom harełku, a jak kryknuć urà! — kananada.

„Ruskija prykazki: biùszy dobra i lubić,  
 „Hladiùszy družka bacz pa duszỳ — jak pa szubia

„Ja kažù, budzia wajnà u nas. Da Majora [bić.“  
 „Płuta, Adjutant sztabu pryjechaù zaùczora:

„Hatòwicca da marszu! Pojdam czy pad Turka,  
 „Czy na Francuza: oj toj Banapart chwigurka!

„Biaz Suwòrawa to jon moża daść nam guza.  
 „U nas u palkù skàzujuc, jak szli na Francuza,

„Szto Banapart czaradziè: no i nasz Suwòraù taki  
 „Tak i byliż czary prociù czaraù tam. [sam,

„Raz u bitwia, hdzie dzieùsia? Szukać Banaparta,  
 „A jon zmianiùsia u lisa, tak Suwòraù u charta,  
 „Tak Banapart znoù katòm pakazaùsia,  
 „Da i dawaj dzierci pazurami, a Suwòraù kucam  
 [staùsia.

„Abacziaż szto zrabilasia z Banaparta slawy“.  
 Tut Rykòù ścich i jeù; aż pri padanni czaćwior-  
 [taj patrawy

Uzòù słuhà i raptam dzwiery adczyniana prawy.

Uwajszla nowa asoba, maładà, prystojna;  
 Jej pryhòd nahly, jej pastàc dastojna,  
 Jej stroj abiarnuli woczy, usiè jajo witali,  
 — Krom Tadèusza — bo musić ùsiè znali.  
 Stan miela wysmukly, kształtny, pierś pawabnu,  
 Sukniu darahuju, rużowu, jadwabnu,  
 Gors wyciaty, kaùnieryk z karonki; rukaùki  
 Karotki, a u ruce kruciła wachlar dla zabaùki  
 (Bo nia była duszna); wachlar zòlatom kuty  
 Pawiawaja razliwaù doszcz iskiar suty.  
 Na haławiè wołas u kruhi i pukli zwiwany,  
 Da rużowymi stużkami papiaraplatany,  
 U siarodku brylant niby zakryty ad woka,  
 Swiaciùsia jak zwiadzà u kasiè kamety z daloka;  
 Słowam stroj paradny; szaptali innyje,  
 Szto byù za zbytkoùny na wieś i na dni budnyje.  
 Choć suknia karotka, nożak nia ubaczyć,  
 Bo biehła wielmi szybka; sòwalasia znaczyć  
 Jak tyja batlejki u kaladny swiaty,  
 Katorych sòwajuć skryta chłopcyy prybraùszy u szaty.  
 Biehła i ùsich witaja lohkim pakłonom,  
 Chaciela sieść na miescy jej zastaùlonam.

Trudna była, bo kresał hościam nia stała,  
 Na czatyròch ławach u radÿ miaścilaśia ich niamala,  
 Treba była rad paruszyć, czy piaraskoczyć ławu,  
 No janà zruczna ucisnułasia miaż nich żwawa,  
 A pòsła pamieź radòù siadziaczych i stołam  
 Jak kula bilardowa kacilaśia kołam,  
 U biału datkuła nàszaha młodzieńca;  
 Uczapiüşy falbanu ab czyjòś kalenca,  
 Pasliznułasia trocha i u tom raztargnienni  
 Na Pana Tadeusza uspièrlasia ramieni.  
 Piaraprasiaüşy jahò hreczna, na miescy swajòm:  
 Pomiaż nim i Dziadźkoj, ala nic nia jeła, [siela  
 Tolka siabiè wachlawala, to wachlara tronak  
 Kruciła, to kaŹnieryk z brabantkich karonak  
 PapraŹlala, to lohkim dòtykom ruczki  
 Piarabirala pukli wałòs i jasnych stużak puczki.  
 Moża minùt z czatiry piarerwy u rozmowach była,  
 No pamału hùtarka u kancÿ stała z cicha adżyła,  
 A patom pasłyszaliś u poùhołas rozmowy;  
 Mużczyny razpraŹlali ab dzisiejszy łowy.  
 Acesar z Rajentam spòryli uparta  
 Za nièkaho pòrstkaho i kusoha charta,  
 Katòraho Pan Rejant wielmi wychwalaŹ  
 Dakazywaja, szto jon sam zajca dahnàŹ.  
 A Acesar cwierdziŹ Rèjantu dla złości,  
 Szto chartu Sakałù daŹ tu chwału chtości.  
 Pytanasiaż innÿch, zatym Źsiè z koła  
 Pachwalali to Kusoha, to charta Sakała,  
 Adnÿ jak znaŹcy, druhija jak swiedki.  
 Sudzja na druhòm kancÿ, da nowaj susiedki  
 AzwaŹsia z cicha: „darujcia, my mùsiali sieści,  
 „Nia można była wiaczery paŹnièj jeści,

„Daloka u pola hałodny hosci chadzili,  
 „Ja dumaŹ nia przydziasz da stołu u chwili“.  
 Toja skazaŹszy, z Padkamorym pry poŹnym kialichu  
 Ab sprawach palitycznych hawaryŹ pa cichu.  
 Pakul na dwuch kancach stała rabiłasia Źsiò toja,  
 Pan Tadeusz przyhladywaŹsia niaznajomaj, snuŹ  
 [dzieła druhoja;  
 PrypomniŹ jon, szto za pierszym na miesta Źzhladam  
 UhaŹiaŹ, chto siadzia kala jahò radam.  
 PaczarwianièŹ, serca u jahò bila niazwyczajna;  
 Tak i Źsiè damysły razwiazaliś tajna!  
 Musièc była sùżena kab pry jahò boku  
 Siela taja krasula widziena pa zmroku:  
 PraŹda, pakazałasia ciapièr jakby wyzsza jakaja,  
 Bo ubrana, a stroj wyszyć i zmniajszaja;  
 I wołas u toj widziaŹ karotki, jasnazłoty,  
 A u hetaj kruczy, zwiŹszysia u sploty?  
 Kolar musiaŹ ad łuczòù sonca pachodzić,  
 Bo zachad jahò na Źsiòm czyrwonaś rodzić.  
 Twary tahdy nia zhladziaŹ, wielmi skora znikła,  
 Ala dumka twar krasuŹi adhadywać zwykla,  
 MyśliŹ szto peŹnia czorny u jej waczata,  
 Biela twar, a usta krasny jak wiszni blizniata:  
 Usty, woczy i twar naszòù padobny u hetaj,  
 No u wieku chyba rãznilasia z toj kabietaj;  
 Aharòdniczka zdawałasia jak maładà dziawica,  
 A pani taja statna, zreła maładzica.  
 No maładziòż krasny màtryk nia pytaja,  
 Jej byla žanczyna tak i maładaja,  
 Chłopcju każna pieknaś zdajecca rawiaśnicaj,  
 A niawinnamu każna kacbanka dziawicaj.

Tadeusz choć blizka dwadcać hod sabiè liczyŭ,  
 I ad dziacinstwa u Wilni wialikam mieścia zyŭ,  
 Mieŭ adnak ksiandzà za dazorca, szto jahò sciaròh  
 I k' dańniejszaj stròhasci pryuczàć moh.  
 Zatòm Tadeusz u stòrany swajè radzinny  
 Prywiòz duszu czystu, serca żywa i myśli niawinny;  
 Ala razam i nia mału chentku da swajawoli.  
 Piersz napiarsz zadumaŭ dać swabodu woli;  
 Używać skolka można u toj czas spakojny,  
 Bo wiedaŭ szto maładŭ, rezwy i prystojny;  
 A u spadku jamù dali zdaròuja radzicy.  
 Nazywaŭsia Saplica, a ũsièz Saplicy  
 Jak wiadoma krepki, atyły i siłny,  
 Da żaŭnierki tak wiela, da naŭk mieńsz piłny.

Tadeusz ad ròdziczaŭ swaich nia adstàŭ,  
 Dobra jezdziŭ na kanì i piachotam draŭ.  
 Tup nia byŭ, no i za nauku nia chapiŭsia,  
 Choć dziaćka na wychawannia ũcala nia skupiŭsia.  
 Jon radniej hulàć sa strelbaj, czy szablaj machàć;  
 Wiedaŭ szto da wojska miènasia jahò addàć,  
 Szto u testamencia baćki takaja była wola;  
 Dyk skuczàŭ za bubnam sièdziaczy u szkòla.  
 Ala dziadzcy zachacièłasia toj zamiar zmianić,  
 Sprawadzić bratànicza i jahò żanic  
 Daŭszy haspadarku; abiacàŭ na paczatak  
 Wydzialić małuju wiosku, a patòm cały swoj dastatak.

Tyja ũsiè Tadèusza cnoty i zalety  
 Sciahnuli wzrok sasiedki, uważnaj kabiety.  
 Zmieràła jahò pastàć kształtnu i wysoku,  
 Jahò ramiony siłny, jahò hruď szyroku,

I u twar zirnùła, z katoraj wytryskàŭ rumieniac  
 Jak tolka z jej waczyma spadkaŭsia mładzieniac:  
 Bo ad pierszaj bajazni saŭsim wolan staŭ,  
 A u wzroku jahò smiełym basz ahòn palàŭ,  
 Toż hladziela i janà i czatyry woczy zdatny  
 Hareli prociŭ siabiè jak swieczki raratny.  
 Jana piersza pa francuzku zaczęła rozmowy:  
 Z hòradu wiarnuŭsia, sa szkòły, dyk ab ksionżki  
 Ab aùtaròŭ pytała Tadeusza zdania [uowy,  
 I z atwietàŭ wyciàhiwała nowyja pyttannia;  
 Alaż jak ab malarstwa stała hawaryè.  
 Ab mùzyca, tancach, jak raźbu rabiè:  
 Tak dakazała tym szto znaja róuna penzal. noty  
 [i druki;

Tadeusz aż asłupièŭ bączuczy stolka nauki,  
 Kab nia astacca u durniach wielmi bajaŭsia,  
 I meram szkolny blazan piarad uczycialam, jakaŭsia  
 Szczaściam szto uczycial ładny i nia strohi;  
 Dahadàłasia susiedka pryczyny jahò trywohi,  
 Stała kazàć ab rzeczach mieńsz trudnych:  
 Ab wièjskaho pażyccia kłopotach nudnych,  
 Jak bàwicca treba, czas doŭhi dzialić,  
 Kabŷ na ũsi wiasialèj można była żyć.  
 Tadeusz atkàzywaŭ smiela i recz iszlà dalaj,  
 U poŭ hadziny byli užò saŭsim paufàlaj;  
 Zaczàłisia nawet małyja spreczki i żarty, jak treba,  
 Ureszcia jana pałazyła piarad nim try hałaczkì  
 [z chleba,  
 Try asoby na wybar; uziàŭ najbliższuju z henaj  
 [trajanki,  
 A na toja zmòrszczyłisia dzwie padkamaranki.

Sasiedka zasmiajaŭszyś niczoha nia skazała,  
 Kahò taja szczaśliwa halka aznaczała.  
 Inaczaj bawilisia na druhom kancy stolà,  
 Bo tam uzmahlisia nahła starònniki Sakalà,  
 Na partju Kusoha biaz litości uzsieli,  
 Spor byŭ żarki, aż patrawy astatniaj nia jeli,  
 Tolka paŭstaŭszy pili i kaźny u kłutniu udaŭsia,  
 A najbolsz pan Rejant, jak ciaciarùk razbalbataŭsia;  
 Zaczaŭszy jon raz swajò biaz prerwy ũsiò takuja,  
 I usiàk skryŭlajaś, sławami recz maluja.  
 (Pan Rejant Bałesta kaliś adwokatam byŭ,  
 Za to zwany kaznadziejam szto krywicca lubiŭ).  
 Ciapièr ruki pry bakàch, zatknuŭ u tył lokci,  
 Z pad ramionaŭ wytknuŭ palcy i doŭhija nohci,  
 Pradstaŭlaja dwa smyczŭ chortaŭ, ot jakim abrazam  
 Kanczaŭ swoj razkaz: „Wyczha! puścili my razam  
 „Ja i Acesar u miesci, jak dwa kurki dubaltoŭki  
 „Spuskajuć adnym palcam biaz astanoŭki;  
 „Wyczha! paszli; zajac jak strunà szmyk! u pola,  
 „Sabaki tuź (toja kàzuczy ruki ciahnuŭ pa stola,  
 „A palcy jahò dziŭna ndawàć chortaŭ stali),  
 „Sabaki tuź i het ad lesu szmat adahnali;  
 „Sakòł na pièradzia, porstki pies, haraczy biaz  
 „Piarahnàŭ Kusoha, na palac, ot stolki, [patolki,  
 „Ja znaŭ szto spudluju; szaràk hrasz nia lada,  
 „Czchaŭ niby prosta u pola, za nim sabàk hramada;  
 „Hrasz szaràk! zczuŭszy chortaŭ sabràŭszychsia da  
 [kupy,  
 „Pstryk kaziolka na prawa, za nim sabaki hlupy,  
 „A jon znoŭ fajt u lewa, jak wytnia dwa susy,  
 „Psy za nim fajt na lewa, jon u les, a moj Kusy

„Cap!!“. Tak kryczuczy pan Rejant k'stału pachy-  
 Da druhòj jahò starany z palcami dabiŭsia [liŭsia,  
 I „Cap“ wrasnuŭ Tadeuszu nad samym jahò ucham;  
 Tadeusz i susiedka tahò kryku wybucham  
 Spuzany znianacka pasiaròd rozmowy,  
 Adwiarnuli minawolna ad siebie hałowy,  
 (Jakby wiarchuszki dreŭ szto zluczany społam  
 Blizka siebie byŭszy ustecz nahła papialisia),  
 A dwie twary adnym rumiencom ablilisia.

Tadeusz kab nia zdradzić swajhò rastargniennia,  
 Kaža: „Prauða moj Rajencia, prauða biaz want-  
 [piennia.  
 Knsy chort piekny, kształtny, kalib tolka chwytny...“  
 „Chwytny? kryknuŭ pan Rejant, moj chort fawarytny  
 Kab nia mieŭ być chwytny?“ Dyk Tadeusz znowu  
 Cieszyŭsia szto tak piekny sabaka nia maja narowu,  
 I staŭ budta wielmi żalawàć,  
 Szto nia mieŭ czasu jahò cnoty lepsz paznać.

Na toja uzdrohnuŭ Acesar, pusiŭ z ruk kializak  
 I utknuŭ u Tadeusza ũzrok jak bazylizak.  
 Acesar mieŭsz krykliwy i mieniaj ruchawy  
 Ad Rajenta, szczuplejszy i mały z pastawy,  
 No straszny na wiazaryncy, radzia i sajniku,  
 Bo kazali maja żala u swajòm jazyku,  
 I tak daŭcipnyja żarciki umièŭ prykladàć,  
 Szto możnab u kalandary ich nadrukawàć:  
 Usiè złaśliwy, wostry. Kòliś czalawiek dastatni,  
 No majontak swaich backaŭ i bratni  
 Prahulàŭ figuruja na wielikam swiecia: [wiecia.  
 Ciapièr staŭ na karonnu służbu, kab znaczyć u pa-



Lubiù wielmi myśliüstwa dla milaj zabawy,  
 A moza za tym szto hołas trubki i widak ablawy  
 Prypaminali jamù lety maładyja,  
 Jak mieù stralcòù bahata, sabaki liehija;  
 Ciapièr sausièj psiarni tak wiela dwa charty żywùc,  
 Da i to adnamù saüsìm hańbu dajùc.  
 Treba i toja wiedac, szto jon Talimena  
 Padslùżywaù i niby kachaüsia u niej szaleni,  
 Dyk jamù stala żudka i dumaù: lepij by była  
 [marudzić,  
 A to basz, janà druhuju užò rybku wudzić.  
 U toj myśli zblżyüsia i zwolna hlèdziaczy fawaryty  
 Kaža z usmiecham, a byù to smiech jadawity:  
 „Słaùnu Akademju majacia Panowia u Wilnia,  
 „No z katedry ab chortach music uczaè mylnia.  
 „Inaczaj sudziac ab nich Krakaù i Warszawa  
 „I nasza wieš. U nas jošè prykazka cikawa:  
 „Chort biaz chwastà jak szlachcic biaz uradu;  
 „Chwost chortam pamahaja hnaè da ladu,  
 „A Pan kusašèc uważajasz za dobru prymietu?  
 „Zreszta możam na Ciotku Pańsku sdaè kwestju  
 „Choè Pani Talimena miaszkała u stalicy, [hetu.  
 „I nia daùna prabywaja u naszaj akalicy,  
 „Adnak lepsz maładých myśliücaù u łowach da-  
 [hodzić,  
 „Tak to nauka samà z hadami prychodziè“.

Tadeusz, na katòraho z niaczajku paù  
 Takì hrom, paùstaù zmiaszany i chwilkù mauczàù  
 Hlèdziaczy na salubòùnika u strasznam, stroham  
 [humory.

Aż szczasciam dwojczy kichnuù Padkamory.

„Wiwat!“ kryknuli ùsiè; a jon klaniacca ùsim staù  
 I zwolna pàlcami u tabakierku daù.  
 Tabakiera załataja, z brylantaù aprawa,  
 A pasiaròd jej byù partret karalà Stanisława.  
 Sam karòl wojcu Padkamòraho jajò darawaù,  
 A pa badžcy Padkamory jak spadak ważny uziàù  
 Dzwon u jajò znaczyù, szto chocia hawaryè,  
 Zamoùkli ùsiè i nichtò nia smieù ust atwaryè.  
 On pramowiù: „Wialmożna Szlachta, Braty Dabra-  
 [dziei,  
 „Dla papisu myśliüskaho jošè tak wiela knieci;  
 „Sudziè takich spraù doma, nijak my nia możam  
 „I pasiadzennia nasza na zaùtra adložym.  
 „Ja dalszych sporak staronam nawet nia pazwolu;  
 „Wożny! daj znaè szto adkladywajam sprawu na  
 [zaùtra u pola.  
 „Zaùtra Hraf z całym myśliüstwam pryjedzia,  
 „I Waszac Sudzjà z nami ruszysz, moj susiedzia,  
 „I Pani Talimena, Panienki i Pani,  
 „Budam ùsiè na wialikam, radnam palawanni;  
 „Takza i Pan Wojski ad tawarystwa nia adstania  
 [u domu“.  
 Toja kàzuczy tabakierku padawaù staroncu.

Wojski na kancý wostram siaròd laùcòù siadzièù,  
 Woczy zmrużyüşy słucaù, kazaè nia chacièù.  
 Maładziòž nia raz pytalasia ab jahò zdannia,  
 Bo nichtò nad jahò nia znaù palawannia,  
 No jon moùcza szczyptu ùziatu z tabakiery ważyù  
 [z ukosa  
 U palcach i doùha dūmau pakuì paciahnùù da nosa,

Kichnuŭ, aŭ cewa izbà zalahła echam,  
 I patrasaja haławoju vyhawaryŭ z horkim. uśmie-  
 „O, jakijaŭ dla mianiè smutki i dziwy! [cham;  
 „Szoŭby ab tom skazali staryja myśliwy?  
 „Baczucy jak stolka szlachty, stolka panòŭ hości,  
 „Majuć sudzić spory ab sabaczam chwòscia;  
 „Szoŭby skazaŭ na toja starý Rajtàn, kalib żyć  
 [jon moh?  
 „Wiarnuŭsiab da Lachowicz i u brobiab loh!  
 „Sztob skazaŭ Wajawoda Niasialoŭski stary,  
 „U katòraho i ciapièr pièrszyja u swiecia agary,  
 „I maja stralcòŭ dzwieŭcia abyczajam Panskim,  
 „Da sto wazòŭ sièciaj u zamku Waranczanskim,  
 „A stolka ŭżò let jak mnich u swajòm dware siadzić  
 „I na nijakam palawanni, pròszany, nia chocia być;  
 „Samomu Bielapiatròwiczu saŭsim atkazàŭ,  
 „Bo i szoŭby na naszych palawanniach straliŭ?  
 „Pieknab była sława kalib Pan taki  
 „Wedla dzisiejszaj mody haniàŭ szaraki.  
 „Za maich czasaŭ, panowia, na jazykù straleckim  
 „Dzik, miadzwieź, łòś, woŭk byŭ zwieram szla-  
 [checkim,  
 „A zwier niamieŭszy kłoŭ, rohaŭ i pazuraŭ  
 „Astawaŭsia dla płatnych słuh i dworskich ciuraŭ.  
 „Niwodzin Pan nia zachacieŭby ŭziàć u ruki strelby  
 [toj,  
 „Katòruju zhaŭbili sýpluczy drobny szrot na nabòj!  
 „Praŭda, trymana charty, bo waròczajàs z pala-  
 [wannia bywaja,  
 „Szo z pad kania biedny zajac pamykaja,  
 „Tahdy dla zabaŭki za nim puskana smyczŭ  
 „I konna za nimi hnali maŭyja paniczcy

„Piarad waczyma bačkòŭ, katòryja pahoni tych  
 „Jakby i nia baczylu, szoŭ sporyć ab nich!  
 „Zatým niech Jaŭnia Wialmoŭny Padkamory raczyć  
 „Wiarnuć swajè pryказы i niech mnie wybaczyc,  
 „Szo nia mahù jechać na takaja palawannia,  
 „Na katoram nikoli maja nahà nia paŭstania!  
 „Ja zawusia Hraczecha, a ad karalà Lecha  
 „Źadan za zàjcami nia jezdziŭ Hraczecha“.

Tut smiech maładziòŭy mowa Wòjskaho zahłuszyŭ,  
 Ustana ad stołu; pièrszy Padkamory ruszyŭ.  
 Jamu z wieku i starszenstwa naleŭyć zaszczyt toj.  
 Iduczy klàniaŭsia damam, starcam i družynia ma-  
 [ladòj.

Za nim szoŭ kwastàr, Sudzjà tuŭ pry Barnardynia,  
 Sudzjà pry parozia daŭ ruku Padkamarynia,  
 Tadeusz Talimienia, Acesar Krajczancy,  
 A Pan Rejant na kancý Wojskoj Hraczeszczancy.

Tadeusz z skolkimi haŭcimi paszòŭ da stalòly,  
 Czuŭsia pamiaszany, zly i nia wiasioły,  
 Razbiràŭ u myŭlach byŭszyja zdarennia:  
 Taja strecza i na wiaczery pry boku sasiedki sia-  
 Najbolsz jamù słowa „Ciotka“ kala wucha [dzennia:  
 Zwiniela ciongla niby naprykrana mucha.  
 Pragnù u Wòznaho lepiaj razpytacca  
 Ab Talimienia, no nia moh spatfacca;  
 Wojskaho takŭza nia baczyc, bo ŭràz pa wiaczery  
 Słuhì paszli za haŭcimi na ich kwatery

Kab ũsiò pryhatawac im dobra dla spaczynku.  
 Staryja i damy spali u dworskam budynku,  
 A Tadèuszu skàzana, kab pa haspadarskaj woli  
 Razmiaściũ maładziòž na sienia u stadoli.

Za poũ hadziny była tak hlucha u cełym dwòry,  
 Jak kali piarazwoniać na paciar u klasztòry;  
 Cizmu tuju hołas warty tolka prarywau.  
 ũsiè pasnuli. Sudzjà adnak nia spaũ,  
 Bo haspadarũ trebaž dumać ab wyprawia  
 U pola i jak u domu dahadzić zabawia.  
 Daũ prykazy akanomam, wajtam i humiennym,  
 Pisaràm, achmistryni, stralcàm i stajennym,  
 I musieũ rachunki ũsiè dzionny razhladac.  
 Nareszcia skazaũ Wòžnamu, szto parà uż spać.  
 Jamu Wožny razwiazau pas slucki, pas lity.  
 Pry katoram swieciac husta kutasy jak kity;  
 Z adnòj starany złatahlòũ u parpurowy kwiaty,  
 Na wýwarat jadwab czorny, pasrybrany u kraty,  
 Pas taki možna klaść na patrebu usiaku:  
 Złatahlòũ na swiatki, jadwab u žalobu jaku.  
 Tolka wožny umieũ toj pas wiazac i skladac:  
 Ułasniaž rabiũ toja i kończyũ kazac:

„Sztòž zloha szto pastawili stalũ u zamczysku,  
 „Nichtò na tom nia straciũ, a Pan budziasz u zysku;  
 „Bo precia ab toj zamak ũsiòž wiadziecca sprawa.  
 „My siahodnia da zamku majam swajo prawa,  
 „I mima starany praciũnaj wialiku zajadlaść.  
 „Dakažũ szto zamczyska my uziali u pasiadlaść.

„Uszak chto da zamku wiaczerać zapraszaja hości  
 „Dawodzić szto tam maja ułasnaść, a nia chtości,  
 „Nawat swiedki praciũnikoũ pryhodny dla nas,  
 „Ja pomniu była toja koliš ũžò nia raz.  
 Sudzjà zasnuũ, a Wožny cicha wyszaũ z sieni,  
 Sieũ pry szwieczcy i wyniaũ ksionżaczku z kiaszeni:  
 Katòraja zaũždy służyła jak Altaryk Złoty  
 U domu i u darozia jamu dla achwoty.  
 Trybunalski heta miety „wakandaj“ prazwany.  
 U nich paradkam sudawym pazapisywany  
 Tyja sprawy, szto Wožny sam wýkwaũ piarad su-  
 Alba dawieđausia ab nich ad kahoš czasami. [dami.  
 Prastym ludziam wakanda zdajecca imion spisam,  
 No Wožnamu janà uspanialym sprau zarysam.  
 Dyk czytau i dumau: Aginski z Wishirdam,  
 Daminikany z Rymszaj, Rymsza z Wiszahirdam,  
 Radziwiłł z Waraszczakaj, Giedrajc z Rudaltoũskim,  
 Maleũski z Mickiewiczam i ureszcia Soplica z Hra-  
 Piarahladaja ũsiò toja nia trafam [fam.  
 Prywodziũ sabie na pãmiazć ũsiè wialiki sprawy.  
 I stali jamu u waczach: sud, starony i swiedki ci-  
 I baczyũ sam siabiè u župania biełym, [kawy;  
 U granatowym kantuszu piarad trybucalam cełym,  
 Jak adnòj rukòj apiorty na szabli, druhoju na stalè  
 Pryzywaja stòrany kazaũ: „Uciszciasia ũsiè!“  
 Z takimi dũmkami kòńczyũszy paciar wiaczerni,  
 [pamalu  
 Zasnuũ aposzni u Litwiè Wožny trybunalu.

Takija byli zabawy, spory u ony leta  
 Siarod cichaj wsi litoũskaj; kali reszta swieta

1A  
 Tanuła u krwi i slozach, kali toj muž wajny Boh  
 Akružony zbrojnym wojskam z haławy da noh,  
 Uprohszy u swoj rydwàn arlòù zlatých i srebrnych,  
 Ad puszcz Libijskich da Alp padniebnych  
 Puskaù hrom za hromam: u piramidy, u Tabòr,  
 U Marenga, Ulm, Pusterlic. Zwycienstwy i zabòr  
 Biehli piarad nim, za nim. Stolkich dzieł sława  
 Biaremianna imianami rýcaraù, cikawa  
 Iszła ad Nilu z hukam na poùnacz, pakul la Nio-  
 Nia adpierła jajò Moskwy siła ahromna, [mna  
 Baraniaszcza Litwù zialeza murami  
 Na wieść strasznu dla Rassiei jak zarazy znamia.

Preciaż nia raz nawina, niby kamiań z nieba,  
 Spadała u Litwù; czasta dzied prasiüşy chleba,  
 Biaz ruki, alba nahi, dastaüşy skolka można  
 Stajàù i aziraüşia kruhom ástarożna,  
 A jak nia ubaczyù maskoüşkich zaùnièraù,  
 Ani jarmòlak, ani czyrwònych kaùnièraù,  
 Tahdy pryznawaüşia za lehjanistu,  
 Szto pryniòs staryja kości u ziamlu ajczystu,  
 Katoraj užò baranić nia moh — jakža jabò toj czas  
 Siamiejka Panska i jahò czaladka sciskała, [cała  
 Zaliwajaš slòzami! a jon sieüşy za stalòm ùràz  
 Wiòù swoj dziùniejszy ad bajak razkaz:  
 Ab Janarala Dambroüşkam szto z Wałoskaho kraja  
 Zaraz z wojskam u Polszczu piarastupaja,  
 Jak jon ziamlakòù hramadzić na Lambardskam poli,  
 Jak Kniaziewicz daje przykazy aż na kapitoli,  
 I wajàka, wýdziartych patomkam Cazaraù  
 Kinuù u woczy Francuzam sto krwawych sztandaraù;

Jak zamczaù Jablanoüşki tam dzie pierac rasciè,  
 Hdzie robiac cukiar i u wiecznaj wiaśniè  
 Cwitùc lasy pachuczy, hdzie z legjaj Dunaju  
 Wodz nasz murýnaù hromiè i tenskniè da kraju.  
 Mowy starca krużyliś usiudy pakryjomu;  
 Dzieciùk kali ich zczuù, znikàù nahła z domu,  
 Lasami i bagnami skradaüşia tajomna,  
 Hnany praz Maskaloù, skakàù u wody Niomna  
 I nycòm da bièrahu ksienztwa Warszaüşkaho pływ,  
 A tam užò witany miła za „kalegu“ slyù.  
 No pakul paszòù, uskòczyüşy na uzhorak z kamienia,  
 Kaža Maskalom praz Nioman: „da abaczennia!“  
 Tak piarakrùlisia: Harecki, Pac i Abuchowicz,  
 Miazajeüşki, Brachocki i Barnatowiczy,  
 Kupśc, Giadymin i druhija — da chtoż ich zliczyè;  
 Astaùlali bačkòù i ziamlu kachanu,  
 I majontki, katory na kaznù uslèd zabirana...

Czasam u Litwù z czuzoha klasztoru, kwastùr, jak  
 [jahò zwana,  
 Pryszòù i paznaüşy bližèj dwarù Pana  
 Pakazàù jamù hazetu wýparoüşy jajò z szkaplera:  
 Tam stajàła wypisana i liczba zaùniera,  
 I wodzaù wajskowych i bitwy ich znany,  
 Hdzie katory zwycienzyù alba pachawany.  
 Posla mnohich let pierszy raz radzina  
 Miela hetak wieść ab życci, chwala, smierci syna:  
 Nadziawana žalobu nia smieje kazac  
 Pa kom janà; adnak umieli adhadac  
 Susiedzi; i tolka cichi panoù smutak  
 Alba radaśc byli znakam ich czutak.

Takim kwastaram tajnym byŭ Rabàk padobna  
 Czasta jon z panam Sudzjoju hawaryŭ asobna,  
 Zaŭždy pa tych rozmowach jakajaś nawina  
 Razyszlasia u susiedztwia. Pastàc Barnardyna  
 Pakazywała, szto mnich toj nia zausza u kaptury  
 Chadziŭ i nia u klasztornym sastareusia mury.  
 Mieŭ jon nad prawym wucham, trocha niżaj skronj,  
 Szramu, wyciataj szkury u szyrakòc dałoni,  
 I u baradziè sled nia daŭni ad piki, czy pa streła,  
 Ran tych nia dastàŭ peŭna czytaja mszał u kasciela  
 Ala nia telka jahò hrozny wzrok i blizny  
 No i sam ruch i hołas mieŭ sztoś z zaŭniarszczyzny.

U mszy, pry altary kalì z padniatymi rukami  
 Abiarnuusia da narodu kab kazàc: „Pan z wami“  
 To zwykla tak zruczna skruciusia adnym razam,  
 Jakby u radòch wojska, za wadzà przykazam,  
 A słowy liturgii skazaŭ takim tonam  
 Da ludu, jak aficèr piaràd szwadronam:  
 Pasciarahali toja i chłopcy, mszalny pasłuchaczy.  
 Sprawy toż: palityczny znaŭ Rabàk inaszaj  
 Niż Swiatych żywoty, a jèduczy pa kwešcia  
 Czasta stanawiusia u pawiatowam miescia:  
 Mieŭ tam poŭna intaresaŭ: to listy adbiràŭ,  
 Katorych nikoli pry czużych ludziach nia czytàŭ,  
 To pasłancòŭ moŭczkam słaŭ u miescy nia wiadomy,  
 Jezdziŭ ciongla pa noczy u dwary znajomy,  
 Z szlachtoj mieŭ jakijaś szepty ustawiczny,  
 Wytaptaŭ kruhòm wioski akaliczny  
 I u karczmach z muzykami mnoha razpraŭlãŭ  
 Ab czużych krajach, szto tak wiela znaŭ.

Ciapier jak ũslè spali, k'sudziŭ pajci moh  
 I doŭha zupiŭ. Wychòdziaczy ašciaròh  
 Szto nia budzia na mszy ablaŭnaj, bo zaŭtra nia-  
 I jon music u parafialnam nauczac kasciela, [dziela  
 No budzia pawarotu stralcòŭ u karczmiè czakac  
 A jak skora nia wiènucca, pryrok ich szukac.

Kanièc pierszaj knihi.

*(Dalszy ciong budzia).*